



# GŹ: REPORTAŻE, ROZMOWY

**NOWY  
WYMIAR  
GŁOSU  
ŻUBRA**

**Sex,  
drugs,  
and...**

**Reportaż:  
znani  
z internetu**

**Rozmowa z Marią  
Domaradzka**



## Maria Domaradzka: Oława musi ruszyć z kopyta!

Z Marią Domaradzką, kandydatką na burmistrza Oławy i dyrektorką Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego w Oławie, rozmawia Mateusz Widera.

**Mateusz Widera:** Nie jest pani żal opuszczać szkoły?

**Maria Domaradzka:** Ale ja jeszcze nie opuszczam szkoły.

**MW:** Na pewno rozważa pani taki scenariusz.

**MD:** Trudno powiedzieć, jak to się wszystko skończy. Na razie wystartowałam, a jak będzie dalej to zobaczymy po 16 listopada.

**MW:** Nie jest pani smutno, że w razie wygranej opuści pani te mury i tych wszystkich ludzi, z którymi współpracowała pani przez tyle lat?

**MD:** Nie traktuje tego w kategorii, że kogoś opuszczam. Nawet będąc gdzieś indziej, na pewno będę wspierała tę szkołę.

W 1983r. rozpoczęłam tutaj pracę, a zobacz jest 2014r., a ja nadal jestem w tym samym zakładzie pracy. Po drodze nie było żadnej innej placówki,

żadnej innej szkoły, żadnej innej pracy. Jestem emocjonalnie ze szkołą związana i nic się w tym względzie nie zmieni. Jeżeli byłabym w jakiejś innej pracy, to na pewno szkoła by na tym zyskała, bo miałaby we mnie sojusznika.

**MW:** Czyli od początku kariery zawodowej pracuje pani w tej szkole? Nigdzie indziej pani nie pracowała?

**MD:** Tak, jedynie w 1990r. miałam roczną przerwę i byłam zarejestrowana jako osoba bezrobotna.

Z początku pracowałam tutaj jako nauczyciel rosyjskiego, później jako wychowawca świetlicy, kierownik zajęć pozalekcyjnych, kierownik szkolenia praktycznego oraz bibliotekarz, aż w 2006r. zostałam dyrektorem szkoły.

**MW:** Myślała pani wcześniej,

żeby wziąć udział w wyborach samorządowych? Co kierowało panią, żeby zdecydować się na start w tych wyborach?

**MD:** Wcześniej się nad tym nie zastanawiałam. Wiem, że tak naprawdę zrobiłam wszystko, aby szkoła dobrze funkcjonowała.

Niedawne przekształcenie w Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego to też jest duży krok w rozwoju szkoły. Widziałam tutaj korzyści dla całego społeczeństwa. Potem stwierdziłam, że warto byłoby zrobić także coś dla miasta. Mam jeszcze dużo energii w sobie, wiem co można byłoby zmienić, ulepszyć i chciałabym, żeby nasze miasto ruszyło z kopyta. Dla mnie w tej chwili ten rozwój jest bardzo spowolniony. Fakt, w mieście dużo się zmieniło, ale to jest jeszcze za mało.



Maria Domaradzka

zk

**MW:** Wspomina pani o niedawnym przekształceniu szkoły w Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego. Nie boi się pani, że nowy dyrektor nie będzie podzielał pani wizji rozwoju tej placówki i ten projekt upadnie?

**MD:** Nie, ponieważ grono pedagogiczne podziela moją wizję. To przekształcenie to nasz wspólny projekt. Odkąd jestem dyrektorem nie było momentu, w którym nie miałabym wsparcia nauczycieli. Nie sądzę, by szkoła spoczęła na laurach i że nasze Centrum przestanie się rozwijać. Nowym dyrektorem na pewno zostanie kompetentna osoba, która równie dobrze jak ja,

albo nawet lepiej, będzie wykonywać swoje obowiązki.

**MW:** Zakładając hipotetycznie, że wygra pani te wybory. Kto w takim razie zostanie nowym dyrektorem? **MD:** W tym momencie trudno powiedzieć. Na pewno osoby, które sprawują funkcje wicedyrektorów są przygotowani do tej roli merytorycznie.

**MW:** A ktoś z zewnątrz szkoły może zostać nowym dyrektorem?

**MD:** Jeśli Starostwo Powiatowe ogłosi konkurs na nowego dyrektora, prawo udziału w nim będzie miał każdy. Ja liczę na to, że zostanie to osoba od nas. Osoba, która razem

ze mną pracowała przy tworzeniu naszego Centrum.

**MW:** Jak wygląda taki konkurs i jaki jest skład komisji konkursowej?

**MD:** Komisja konkursowa zostaje powołana przez Starostwo Powiatowe. W jej skład wchodzi trzy osoby ze Starostwa, dwie osoby z Kuratorium Oświaty, jedna osoba z Związku Nauczycieli oraz jedna osoba z Rady Pedagogicznej. Najpierw kandydat przedstawia koncepcję rozwoju szkoły, a potem są zadawane pytania, które ma prawo zadać każdy. Później komisja, poprzez głosowanie, wybiera kandydata.

**MW:** Zrobiła pani bardzo dużo dla tej szkoły. Czy to nie jest tak, że najwyczejniej szuka pani nowych wyzwań?

**MD:** Pracy w szkole jest jeszcze dużo. Przed nami ogromne wyzwanie – budowa Centrum Zajęć Praktycznych. Mamy wstępne plany, że takie Centrum powstanie między internatem, a szkołą. Bardzo mi zależy, żeby takie Centrum powstało, bo bez niego przekształcenie nie ma tak naprawdę racji bytu. Starych warsztatów nie będziemy już remontować, bo są one niemal skansenem. Ja chciałabym pokazać, że tak jak zmieniłam oblicze naszej szkoły, m.in. remonty wewnątrz i na zewnątrz czy zmiana kierunków kształcenia, tak mogę zmienić oblicze miasta. Chcę pokazać Oławę jako miasto-perelkę na Dolnym Śląsku. O nas się zdecydowanie za mało mówi, za słabo przyciągamy turystów i inwestorów.

**MW:** Czyli tym chce pani przyciągnąć potencjalnych wyborców?

**MD:** Nie tylko. Również zmianą infrastruktury, zagospodarowaniem przestrzeni miejskiej czy budżetem obywatelskim.

**MW:** Mówiąc

o zmianie infrastruktury i przestrzeni miejskiej co ma pani konkretnie na myśli?

**MD:** Budowę obwodnicy, ścieżek rowerowych oraz przystanków autobusowych z prawdziwego zdarzenia. Pomieszczenia przy stadionie również wymagają gruntownego remontu. Mam w tej chwili założoną księgę, do której obywatele mogą wpisywać swoje pomysły, a my je później będziemy rozważać. To będzie program naszych mieszkańców. Uważam, że nie da się nic zrobić dla miasta bez wsparcia obywateli. To oni będą decydować o tym, co najważniejsze.

**MW:** Wracając jeszcze do szkoły. Wymienia pani sukcesy, które osiągnęła pani będąc dyrektorem m.in. remonty, przekształcenie w CKZiU. A co by pani uznała za taki największy sukces podczas pani dyrektorstwa?

**MD:** Zdecydowanie pokazanie dobrego oblicza placówki i ducha szkoły na zewnątrz. Tego, że nie jesteśmy zwykłą szkołą zawodową. Kiedyś liczyła się tylko i wyłącznie szkoła z pl. Zamkowego, a w tej chwili to się odwróciło. My byliśmy pierwszą

szkołą, która to zrobiła. Organizowaliśmy otwarte konferencje, a co najważniejsze były one tworzone i nadzorowane przez naszych uczniów. I to jest ten sukces. Remonty, są remontami. Każdy chce pracować w dobrych warunkach, ale fakt, że się otworzyliśmy i zaczęliśmy organizować fajne imprezy to jest właśnie nasz największy sukces.

**MW:** Pani kariera dyrektorska obyla się bez porażek? Nie było jakiegoś projektu, który by upadł, a pokładała w nim pani wielkie nadzieje?

**MD:** Nie przypominam sobie. Jeśli są jakieś niepowodzenia, to są one tak drobne, że w tej chwili się o nich nie pamięta. Znikają w tłumie wspólnych przedsięwzięć.

**MW:** Abstrahując od szkoły. Pani od dawna działa w polityce. Najpierw Unia Wolności, potem Partia Demokratyczna, obecnie Platforma Obywatelska. Od zawsze ciągnęło panią do polityki? A może był jakiś kulminacyjny moment, w którym stwierdziła pani, że chce coś zmienić i zacząć działać?

**MD:** Ja zawsze byłam zaangażowana. Już w liceum byłam przewodniczącą

klasy, działałam w samorządzie. Potem to samo robiłam na studiach.

**MW:** Ma pani osobowość lidera.

**MD:** Można to tak nazwać. Moje studia przypadły na okres zmian w Polsce i ja bardzo mocno w tym wszystkim uczestniczyłam. Strajkowaliśmy, żeby pewne przedmioty wyrzucić z programu nauczania, np. ekonomia socjalizmu czy filozofia marksistowska. Między innymi start w 2001r. z list Unii Wolności do Sejmu wynikał z tego, że ja chciałam coś zrobić. Ja nie jestem osobą, która dużo mówi i nic nie robi. Gdy się za coś zabieram, to po prostu chcę działać.

**MW:** Oprócz odznaczeń za pracę nauczyciela i dyrektora, otrzymała pani również takie dwa odznaczenia: Oznakę za Zasługi dla Związku Kombatantów Rzeczypospolitej i byłych Więźniów Politycznych oraz Krzyż Czynu Frontowego 1 i 2 Armii Wojska Polskiego 1943-1945. Za co pani dostała takie odznaczenia?

**MD:** To są odznaczenia za wszystkie działania patriotyczne, w których brała udział nasza szkoła. Nawiązaliśmy współpracę ze Związkiem Kombatantów

i jesteśmy członkiem federacji związków. Spotykamy się niemal co roku na święcie Czarnej Dywizji, nasza młodzież jeździła do Chełmna na różne uroczystości. Do niedawna, nasza szkoła co roku organizowała święto Kombatanta (aktualnie nasza szkoła organizuje je co drugi rok – przyp. Red.), a ja koordynowałam tymi wszystkimi działaniami.

**MW:** Jakiś czas temu, przegrała pani w głosowaniu na przewodniczącego rady miejskiej zaledwie jednym głosem z panem Andrzejem Mikodą. Ta porażka ostudziła pani zapędy polityczne?

**MD:** Nie traktuje tego w formie porażki. Dla mnie najważniejsze są demokratyczne wybory i jeśli nasi koledzy i koleżanki uznali, że to nie ja będę przewodniczącą to ja się na nich nie obrażam. Pokazuje mi to jedynie, że może na pewne kwestie należy inaczej spojrzeć i jeszcze raz je przeanalizować.

**MW:** Dotarłem do rankingu internetowego, w którym internauci oceniają radnych i wynika z niego, że na tle innych oławskich radnych ma pani bardzo niskie noty. Pojawiają się także komentarze, że pani nic nie robi dla

miasta, a w sesjach nie bierze aktywnego udziału. Jak pani się do tego ustosunkuje?

**MD:** Ja uważam, że radny to nie jest ta osoba, która powinna krzyczeć i za wszelką cenę pokazywać się na radzie. Wszystkie kwestie, które uważamy za słuszne powinniśmy rozwiązywać na komisjach. To są takie momenty, gdy możemy pewne elementy przedyskutować i coś wspólnie wypracować. Ja nie jestem za tym, aby burmistrz w czasie sesji otrzymywał skargi typu: na ulicy Sikorskiego pod numerem 9 nie świeci się lampa czy chodnik przy ulicy Kutrowskiego nie jest na danym odcinku wyremontowany. Jeśli takimi rzeczami zajmujemy się na sesjach rady miejskiej to to miasto nie idzie do przodu. To są kwestie jakimi powinni zajmować się naczelnicy wydziałów, a nie burmistrz. Burmistrz nadzoruje prace, ale to nie są sprawy na sesję, tylko komisje. A na komisjach ja składam wnioski, ostatnio zablokowałam to, że plan zagospodarowania przestrzennego wokół szkoły nie zakładał 50% zabudowy terenu. Na sesji nie ma czasu, aby się wyklócać i zajmować takimi kwestiami.

**MW: Czy będąc radną forsowała pani jakiś szczególnie projekt?**

**MD:** Na wszystkie działania jakie podawała komisja gospodarki komunalnej czy oświaty mocno naciskałam, chociażby remont przedszkola na ulicy Lipowej czy Szkoły Podstawowej Nr 2. Jako Platforma Obywatelska zaczęliśmy forsować projekt budowy szkół dla niepełnosprawnych i to tak naprawdę dzięki zebranemu przez nas poparciu

społeczeństwa burmistrz zadeklarował wsparcie. Oprócz tego, było jeszcze dużo działań drobnych, które powoli prowadzą do celu.

**MW: Ostatnio popularny jest temat przyszłości Straży Miejskiej. Ta formacja powinna dalej istnieć?**

**MD:** Wszelkie statystyki pokazują, że w mieście wzrasta przestępczość, szczególnie jeśli chodzi o narkotyki. Do zapobiegania przestępczości

na takich płaszczyznach można wykorzystać straż miejską. Wielu mówi o reorganizacji tej formacji, jednak trzeba się zastanowić ile działań Straży Miejskiej może przejąć Policja. Bo to nie może być tak, że mamy Policję i na tym się kończy. Trzeba spojrzeć na to całościowo, np. jak wygląda zatrudnienie w Policji. Z tego co wiemy, funkcjonariuszy jest za mało, a strażnicy miejscy nie zostaną od razu zatrudnieni w jednostkach Policji, bo do tego trzeba

ukończyć odpowiednią szkołę. Ja jednoznacznie nie opowiedziałabym się za tym czy zlikwidować Straż Miejską, czy nie. Trzeba zebrać przedstawicieli różnych grup mieszkańców, wysłuchać ich racji i rozważyć ten problem wspólnie.

**MW: Jak będzie wyglądała pani kampania? Na jakich kanałach dotarcia do mieszkańców skupi się pani najbardziej?**

**MD:** Przede wszystkim

na rozmowie z mieszkańcami. Zaczynam chodzić po domach, żeby bezpośrednio do nich dotrzeć, z prośbą o pewne sugestie i rozmowę. Mam także stronę internetową oraz prowadzę profil na portalu Facebook.

**MW: Abstrahując już od polityki i kwestii zawodowych. Co pani robi w wolnym czasie? Czym się pani interesuje?**

**MD:** Uwielbiam czytać książki. Dosłownie pożeram je. Ostatnio zainteresowała

mnie książka „Skandale II Rzeczypospolitej”. Lubię także Sapkowskiego. Zwłaszcza te elementy, gdzie opisuje wojny husyckie i szlak biegnący przez Oławę. Myślę, że można byłoby to też ciekawie wykorzystać w promocji miasta **MW: Dziękuję za rozmowę.**



22  
listopada  
umrzesz  
ze  
strachu!



## Pod obrazem Stalina, czy jednak Talent Show?



Marta Bijan w "X Faktor"

z archiwum Marty B

**Muzyka gości codziennie u każdego z nas. Słuchamy jej w radiu, telewizji, internecie, a nawet na przenośnych urządzeniach. Ale czy ktokolwiek z nas zastanawiał się, jak kariera muzyczna artystów zaczynała się kiedyś, a jak dziś? Otóż warto zaznaczyć, że w dzisiejszych czasach łatwiej jest o sukces niż kilkanaście lat temu.**

Dziś, by osiągnąć sukces w muzyce nie trzeba wiele. Talent Show, YouTube, Fanpage na Facebooku – dzięki temu szybciej docieramy do dużej publiczności. Kiedyś trzeba było dać z siebie o wiele więcej, by wybić się z tłumu. Teksty musiały być przekonujące, muzyka musiała być tak skomponowana, by przykuwała uwagę słuchaczy. Teraz nie trudno jest zwrócić na siebie uwagę. Większość tekstów pisanych jest w prosty sposób, bity

– jeden podobny do drugiego, kontrowersyjny ubiór i mamy rzeszę fanów. Oczywiście są osoby, które dużo wkładają w swoją pracę. Piękny głos, tekst z ogromnym sensem, tworzenie „czegoś swojego”. Nie wszystkim udało się osiągnąć to, o czym tak naprawdę marzą.

### Cover i like

Większość zaczyna od coverów, które wrzucają na YouTube, gdzie liczy się liczba wyświetleń. Następnie Fanpage, który zbiera lajki i

przez to „zaczynamy istnieć”. Talent Show – oczywiście jest to dobra droga do sukcesu i trzeba w to również włożyć dużo pracy. Nie zapominajmy jednak, że kiedyś nie było takich programów. Może oprócz „Szansy na Sukces”, która od 1993 roku istniała na antenie Telewizji Polskiej oraz w kategorii Festiwal – Krajowy Festiwal Piosenki Polskiej w Opolu (KFPP Opole) od 1963 roku.

### Było ich mniej

Urszula – gwiazda polskiej sceny muzycznej, która w tym roku obchodzi swoje 30-lecie kariery. Zaczęła od debiutanckiego koncertu na KFPP Opole. Zaczęła śpiewać przez przypadek z Budką Suflera, w chórkach. Jak sama przyznaje, był to pierwszy kluczowy moment w karierze muzycznej: ---Tak. Z perspektywy czasu widzę, że bardzo wiele spraw w moim życiu działo się przypadkiem. Mam taki charakter,

że zostawiam sprawy własnemu biegowi. Raczej nie walczę o swoje. Czekałam na zrzucenie losu. – mówi dla portalu wywiadowcy.pl. Na pytanie, czy kiedyś było łatwiej młodym muzykom zrobić karierę, odpowiada: *Może było nam łatwiej, bo było nas mniej. To były trudne czasy, ale ciekawe. To, że człowiek się rodził „pod obrazem Stalina”. Nie wiem, może to właśnie te czasy sprawiły, że ludzie byli bardziej kreatywni.*

**W internecie siła**

Dziś mamy wiele młodych artystów. Hip-Hop – najbardziej oblegany gatunek muzyczny wśród młodych ludzi. Pop – najłatwiej jest tworzyć w tym kierunku. Właśnie z taką muzyką idą ludzie do Talent Show. Marta Bijan – na pytanie, od czego zaczynała, o d p o w i a d a : Cóż, występ w przedszkolu to wydarzenie bardziej o charakterze symbolicznym. Pierwszy „poważny” występ miał miejsce w Domu Kultury w Czeladzi na miejskim „Idolu”. Jako 7-latkę zaśpiewałam „Ruchome Piaski”

*Varius Manx i wygrałam, mimo zastrzeżeń, co do nieprawidłowego doboru repertuaru. Od tamtej pory występuję.”* Ma ponad 40 tysięcy fanów na Facebooku. Występowała w ostatniej edycji programu XFactor, gdzie zajęła drugie miejsce w finale. Marcin Molendowski – występował w programie „Bitwa na Głosy”. Praca w zespole Macieja Miecznikowskiego była dla niego samą przyjemnością. Gdyby mógł, wróciłby do niego. „Sama przyjemność. Wszystko, co kocham w jednym. Wspaniali ludzie, śpiew, taniec i wyśmienita atmosfera.

*To był ciężki czas pod względem prób, ale ile z tego wyniosło się radości. To wydarzenie, które zapada w pamięci do końca życia”* Muzyka z tamtych lat nie przepada. Zauważmy, że do dnia dzisiejszego jest grana w różnych radiach, w telewizji są stworzone specjalne kanały typu „Kino Polska Muzyka” jak i również na koncertach. Dzisiejsza muzyka jest również pożądana i oczekujemy od niej jak najwięcej. Teraz, jak i dawniej jest wiele wspaniałych utworów, o których trzeba głośno mówić. Fakt faktem, młodzi muzycy mają wiele

*możliwości. Wystarczy, że skorzystają z czegoś, by osiągnąć w życiu sukces. Jednak prawdziwy muzyk, nie patrząc na lata – nadal będzie potrafił stworzyć coś genialnego. A muzyka bez względu na wszystko będzie nam towarzyszyła przez wiele długich lat.*

Kludia Lizak  
Bloggerka roku 2014



Urszula

www.onet

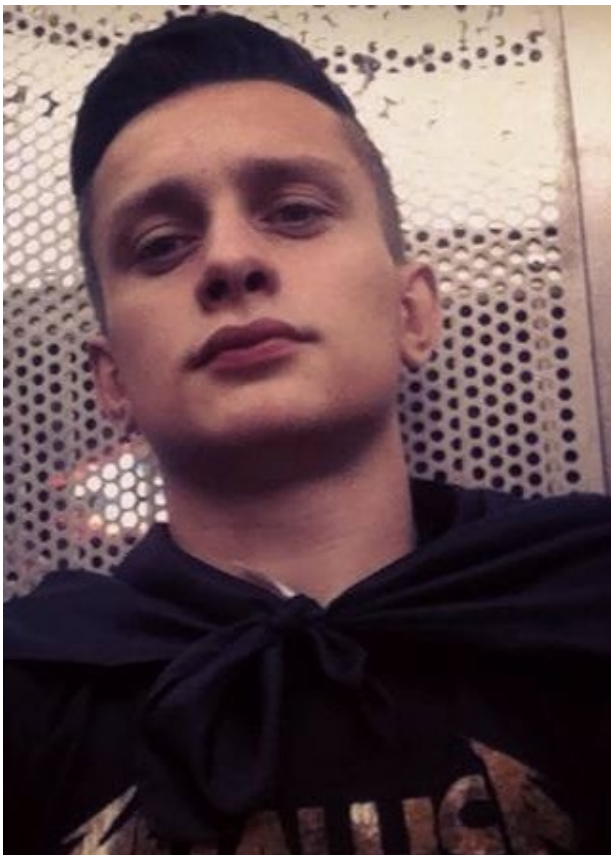


**Rekrutacja trwa  
do końca grudnia!**

**Kucharz  
PRZEPIS  
NA NOWY  
ZAWÓD!**

Po ukończeniu kursu i zdaniu egzaminu państwowego otrzymujesz:

- zaświadczenie o ukończeniu kursu
- świadectwo potwierdzające kwalifikacje w zawodzie kucharz – po zdaniu zewnętrznego egzaminu zawodowego (przeprowadzonego przez OKE)
- tytuł zawodowy kucharza



Łukasz

af



Melanie

af



Melanie

af

## "Być w tym kraju kimś normalnym, to zupełnie nienormalne"

Skórzana kurtka, glany, ciemny makijaż i dziwna fryzura...a na obiad działka hery i mięso z kota na dokładkę. Tak postrzegani przez społeczeństwo są ludzie słuchający rocka, metalu i innej ciężkiej „muzyki”. „Nie wszyscy słuchający rocka i metalu to ćpuni, sama wielokrotnie zostałam określona tym mianem.” – mówi Melanie, piętnastolatka z Gliwic. Czy tak naprawdę jest? Czy człowiek, niezależnie od wieku, słuchający

rocka, metalu czy innej „ciężkiej” muzyki to od razu ćpun, brudas i satanista? A może to tylko stereotyp, taki sam jak milion innych stereotypów...

**Być innym**  
Jakiś czas temu spokojnie przeglądając „Internety” natrafiłam na fan page wyśmiewający fanów mojego ulubionego zespołu. Ludzie tacy, jak ja zostali wyśmiani, nazwani ćpunami i brudasami. Niestety, w społeczeństwie często mamy styczność z takimi przejawami nienawiści. Według Łukasza ten stereotyp ma swój załączek prawdy- „Mówiąc o owych określeniach

na myśl przychodzi punk rock, od którego zaczęło się określenie „brudas”. Agresywny piercing, odważne fryzury oraz makijaże mogą przypominać ludzi skrajnej nędzy. To nieprawda, ponieważ muzyka nie ma nic wspólnego ze stopniem higieny osobistej.” Ania dodaje, że „wielu ludzi utożsamia nas z naszymi idolami, znając jedynie same negatywne cechy naszego wzorca, a każdy z nas posiada lepsze i gorsze cechy, w końcu nikt nie jest idealny.” Jednak

nie wszyscy spotykają się z takimi opiniami- „Jak dotąd nie spotkałam się z takim stereotypem. Zapewne są tacy, którzy uważają nas za „satanistów”, jednak nie spotkałam takich ludzi. Podobne stereotypy biorą się stąd, że ludzie boją się tego, czego nie rozumieją i nienawidzą tego, czego się boją.”- mówi Paulina Bierze się to też stąd, że wiele zespołów otwarcie przyznaje się do tego, że zażywało narkotyki, jednak nie powinno mieć to

aż takiego wpływu na opinię ludzi o samych fanach. Dlaczego więc tacy giganci jak The Rollin Stones czy Metallica mają tylu fanów, skoro są kojarzeni z narkomanią, brudem i całym złem świata? Według Melanie „Rock nie umarł, on tylko drzemie, by któregoś dnia wyjść i skopać wszystkim tyłki”.

## Muzyczne inspiracje

Nie ograniczają się jedynie do jednego zespołu czy jednego gatunku muzycznego. Swoje inspiracje muzyczne odnajdują nie tylko w rocku czy metalu, ale także w bluesie czy reggae, które kojarzą się raczej z odprężeniem niż zjadaniem kotów. Paulina słucha wszystkiego, co wpadnie jej w ucho, często w zależności od humoru i nastroju- „Lubię muzykę, która daje mi kopa, która daje taką niesamowitą energię. Pewnie jest gdzieś nawet rap, który by mi się spodobał- tyle że nie będę go szukać. Mam swojego Axla, Kurta, Janis... i pewnie jeszcze trochę by się tego uzbierało.”

„Jako meloman od najmłodszych lat nie mogłem skończyć na jednym gatunku”- mówi Łukasz. „Oczywiście prekursorem w mojej przygodzie z muzyką jest rock i muzyka popularna z przepięknych muzycznych lat 70,80 i 90. Do tej muzyki więc miłość jest największa. Łukasz ma prawdziwą naturę muzycznego odkrywcy, miał styczność z wieloma gatunkami od jazzu i folku po metal.

„Z muzyką elektroniczną, rapem, hip hop'em, jazzem, folkem miałem okazję

obcować przez jakiś czas, jednak nie darzę tej muzyki wielką sympatią.” Melanie też się nie ogranicza i słucha wszystkiego, co oddaje siłę jej charakteru- „Mam serce z metalu i punkową duszę. Czasem zatracam się w bluesie, kocham również podgatunki wywodzące się z metalu- glam, heavy, black... Jest tego aż za dużo. Moja cierpliwość nie sprawdza się w słuchania radia czy oglądania telewizyjnych kanałów muzycznych. To co XXI wiek zrobił z popem, to dla mnie tragedia. Kiedyś był Jackson dzisiaj tylko jakiś Biber”.

Ania najbardziej zakorzeniona jest w hard rock'u, ale lubi przejść do mocniejszych brzmień metalowych lub relaksować się przy bluesie czy reggae. Tak jak Ania, Julia nie ogranicza się do jednego gatunku- „Jestem raczej otwarta na inne propozycje różnych wykonawców.”

## Pseudofan i sezonowiec-udręka!

Widzę w szkole dziewczynę w koszulce Guns N' Ross, podchodzę do niej i pytam się, jaka jest jej ulubiona piosenka tego zespołu, dziewczyna odpowiada, że koszulkę kupiła

na wyprzedaży w znanej sieciówce i że to nie jest żaden zespół. Niestety, takie sytuacje są coraz częstszym zjawiskiem, doprowadzającym prawdziwych fanów do białej gorączki.

Dla wielu osób szpanowanie koszulką czy tym, że się zna jedną jedyną i do tego najpopularniejszą piosenkę jest zwykłym pozerstwem. Ola twierdzi: „Nie trzeba ograniczać się do jednego gatunku, ale nie oznacza to też, że po kilku piosenek rockowych można od razu nazwać się wielkim fanem. To tak, jakbym znając „Nothing else master” i „Master of puppets” nazwała siebie wielką fanką Metalliki.”

Dla innych, tak jak dla Ani jest to temat niemal zabawny i nie potrafi na pojąć jak ktoś może nosić coś, czego znaczenia nawet nie rozumie. Łukasz ma neutralne podejście do tego- „Do osób często zmieniających swój gust muzyczny jestem nastawiony neutralnie, ponieważ ludzie mogą wciąż szukać czegoś nowego- czegoś, co zaspokoi ich muzyczne fantazje. Jednak muzyka dla mnie przede wszystkim jest dla uszu i duszy”. Melanie ma jednak ostrzejszy pogląd na pseudofanów- „Nosząc koszulkę danego zespołu, to tak jakby składać

mu hołd. Może to dziwne, ale traktuję muzykę jak religię. Ja i wielu innych ludzi cenimy sobie muzykę, dlatego nie lubimy, gdy ktoś robi sobie z niej „jaja”. To nie singiel, który za miesiąc schodzi z anteny i zostaje zapomniany, to utwór, który zostaje w sercu. Warto o tym pamiętać.” Julia dodaje, że „Nikt nie lubi osób, które udają kogoś, kim nie są. Musimy wyrażać swoje gusta muzyczne i nie tylko, bo to jest częścią nas. NIE CHOWAJMY SIĘ ZA MASKĄ!”

## Marzenia o spełnieniu

Zespoły, gitary, rockowe piosenki i wszechobecna rock'owa energia nie opuszcza tych ludzi, wielu z nich spełnia się w założonych zespołach, lub planuje zebranie się by przekazać odrobinę tego powera innym.

„Z moim szkolnym zespołem mamy w planach nagranie kilku coverów mojej ulubionej kapeli- Guns N' Roses. Moje zdarte i zmęczone gardło nie jest szczęśliwe z tego powodu, ale dla muzyki jestem w stanie poświęcić wszystko”- mówi Łukasz. Zespół Ani i jej przyjaciół istnieje od 3 lat i jak dotąd dał kilka koncertów- w szkołach i na lokalnych imprezach. „Aktualnie zdarza

mi się brać udział w przedsięwzięciach lokalnego Domu Kultury. Dopiero zaczynamy, choć w marzeniach chcemy wnieść się o wiele, wiele wyżej.

## Małe społeczności

Na facebook'u roi się od grup zbierających fanów tej samej muzyki. Jest to świetna sprawa, ponieważ można oderwać się trochę od niesprzyjającej rzeczywistości i porozmawiać z kimś, kto ma takie same zainteresowania jak my. Dla wielu ludzi możliwość przynależności do takiej grupy jest powodem do radości i dumy. „Nawet największy nonkomfortnista, największy hipster odczuwa radość z możliwości powiedzenia „MY”. To wspaniałe być częścią większej społeczności, z którą coś Cię łączy”- mówi Paulina.

Dla Ani jest to również miejsce, gdzie jest w pełni akceptowana, nikt nie krytykuje jej poglądów. Według Oli „muzyka to najłatwiejszy temat do rozmowy, kiedy chce się kogoś poznać”, dlatego cieszy ją możliwość poznawania ludzi w takich małych społecznościach.

Melanie jest założycielką jednej z takich grup, która zrzesza fanów Guns

N' Roses. „Zawsze chciałam poznać ludzi, którzy gustem muzycznym są podobni do mnie. W moim środowisku jest niewiele osób, z którymi można na ten temat porozmawiać. Nie tolerują jakiegokolwiek inności i odchodzenia od normy”. Był to dla niej strzał w dziesiątkę. Grupa świetnie się rozwija. „Cieszyłam się jak było nas zaledwie 30, aktualnie jest nas ponad 400 osób i ciągle ktoś dochodzi. To jest naprawdę świetna sprawa, ludzie poznają się wymieniają zdania, dzielą się twórczością i poruszają wiele ciekawych tematów. Z kilkoma osobami chcemy się spotkać w realu. Mimo, że grupa nosi nazwę „Guns N' Roses - Poland” to nie zwraca uwagi na to, kto może należeć do niej „Jeśli ktoś czuje się ich fanem, to wie co robić. My staramy się przyjąć każdego.”

Anna Fedorowicz

**Już za miesiąc zapraszamy do kolejnego numeru Głosu z wywiadami i reportażami uczniów klas dziennikarskich.**